

# **Nastroje społeczno-religijne pierwszej połowy XVII wieku w świetle pieśni nowiniarskich**

Piotr Grochowski

Piotr Grochowski

## Nastroje społeczno-religijne pierwszej połowy XVII wieku w świetle pieśni nowiniarskich

Nowiniarskie XVII-wieczne pieśni zaliczyć trzeba do ówczesnych form literatury popularnej, były one bowiem kierowane przede wszystkim do niezbyt wyrafinowanego czytelnika (prawdopodobnie także niepiśmiennego słuchacza), a istotną rolę w ich powstaniu i funkcjonowaniu w obiegu czytelniczym odgrywał aspekt komercyjny<sup>1</sup>. W trosce o odpowiedni zbył dla owej „produkcji” autorzy i wydawcy musieli odpowiadać na określone zapotrzebowanie ze strony odbiorców i dlatego odwoływali się w swych tekstach do powszechnych wśród nich sądów, stereotypów, sposobów postrzegania i interpretowania rzeczywistości. Utwory te stanowią więc dobry materiał do badań nad potoczną świadomością tamtych czasów; są one nawet pod pewnym względem bardziej reprezentatywnym świadectwem epoki niż literackie arcydzieła czy twórczość intelektualnych elit.

Pieśni nowiniarskie stanowią dość zróżnicowaną grupę utworów zarówno pod względem tematycznym (wydarzenia polityczne, wojny, bitwy, powódzie, pożary, trzęsienia ziemi, ukazywanie się komet na niebie, cudowne zjawiska itp.), jak i pod względem sposobu konstruowania narracji i świata przedstawionego. Łączy je jednak pewien ogólny model prezentowania zdarzeń, opisywany już przez Czesława Hernasa i Ludwikę Szczerbicką-Ślęk<sup>2</sup>. W zdecydowanej większości tekstów narrator mianowicie wcale nie jest rzetelnym informatorem;

<sup>1</sup> Por. J. Sokolski, *Nowiny*, hasło w: *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michalowska, B. Otwinowska, E. Sarnowska-Temeriusz, Wrocław 1998. Staropolskie pieśni nowiniarskie nie doczekały się jak na razie szerszego opracowania; prócz haseł słownikowych nieco uwag na ich temat przynoszą prace Ludwiki Szczerbickiej-Ślęk (zwłaszcza: *Grunwald w dawnej pieśni polskiej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 67, „Prace Literackie” t. IX, Wrocław 1967; *Z epiki dziadowskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1959, z. 3–4; *W kręgu Klio i Kaliope. Staropolska epika historyczna*, Wrocław 1973, s. 67–69), Czesława Hernasa (*Z epiki dziadowskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1958, z. 4) oraz Konrada Zawadzkiego (*Prasa ulotna za Zygmunta III*, Warszawa 1997, s. 23–25).

<sup>2</sup> Zob. C. Hernas, op. cit., s. 482–483, 487–490; L. Szczerbicka-Ślęk, *W kręgu Klio i Kaliope*, s. 67–69.

nie przedstawia on obiektywnej, rzeczowej i możliwie szczegółowej relacji na temat zdarzeń. Przeciwnie, prowadzi narrację zawsze z określonego punktu widzenia, jest ona przy tym zazwyczaj skrajnie subiektywna i ma charakter wybiórczy oraz bardzo emocjonalny. Co więcej, narrator skupia się często nie tyle na opisywaniu zdarzeń, co raczej na ich interpretowaniu, wyciąganiu z nich wniosków i pouczeń, przekonywaniu słuchaczy czy czytelników do zajęcia wobec nich określonego stanowiska, a niekiedy wręcz do podjęcia konkretnych działań. Nowiny służyły więc nie tylko przekazywaniu informacji, ale także (a niekiedy przede wszystkim) wyjaśnianiu ich sensu w kategoriach bliskich i zrozumiałych dla odbiorcy; miały współgrać z jego emocjami bądź takowe wywoływać, miały też nierzadko przekonywać go do takiej a nie innej interpretacji wydarzeń; pełniły więc również funkcje propagandowe, a często jednocześnie także religijno-modlitewne. Jak zauważył Czesław Hernas, w pieśniach tych

stosunek twórcy do wydarzeń historycznych ma charakter nie epicki, ale kanzodziejski. Wobec konwencjonalnej moralistyki religijnej wydarzenia historyczne mają wyłącznie funkcje egzemplifikacyjne. Kłęski traktuje się więc jako przestrożę lub karę, zwycięstwa jako akt miłosierdzia boskiego<sup>3</sup>.

Taki model prezentowania świata sprawia, iż pieśni nowiniarskie stanowią dobry materiał do badania nie tyle samych wydarzeń historycznych (te bowiem są tu opisywane fragmentarycznie, a nawet celowo zniekształcane), co raczej potocznych poglądów na temat tych wydarzeń oraz nastrojów i emocji społecznych, jakie im towarzyszyły, a także ogólnego sposobu postrzegania i interpretowania rzeczywistości.

Celem niniejszego szkicu jest próba zrekonstruowania na podstawie pieśni nowiniarskich z pierwszej połowy XVII w. nastrojów oraz wybranych elementów potocznej świadomości tamtych czasów. Jak zaś powszechnie wiadomo, czasy te obfitowały w wydarzenia niezwykle dramatyczne, które z jednej strony musiały budzić silne emocje, z drugiej strony stwarzały potrzebę wyjaśnienia i nadania sensu temu, co przeciętnemu mieszkańcowi Rzeczypospolitej nie mieściło się w głowie.

W pieśniach nowiniarskich z tego okresu wyraźnie zaznaczają się przede wszystkim trzy typy idei i związanych z nimi emocji.

## 1. Świadomość mirakularna

Istota świadomości mirakularnej polega na tym, że — jak ujął to Jacek Olędzki —

każde pozytywne [a także negatywne — P. G.] dla jednostki rozstrzygnięcie spraw realnych (codziennych czy potocznych) łączone jest nieraz bezpośrednio z interwencją Boga lub konkretnej postaci świętej<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> C. Hernas, op. cit., s. 488.

<sup>4</sup> A. Hemka, J. Olędzki, *Wiażliwość mirakularna*, „Konteksty”, 1990, nr 1, s. 9.

Ten typ świadomości, szczegółowo analizowany w literaturze etnologicznej w odniesieniu do społeczności wiejskich XIX i początku XX wieku, w wieku XVII miał bez wątpienia zasięg dużo szerszy i nie ograniczał się bynajmniej do niepiśmiennych warstw chłopskich. Z przejawami takiego myślenia spotykamy się w literaturze baroku bardzo często; jak zauważył Czesław Iernas,

w epoce kontrreformacji religijna interpretacja zjawisk przyrody i wydarzeń historycznych odżywa w całej pełni<sup>5</sup>.

W pieśniach nowiniarskich taki model ukazywania świata zajmuje jednak pozycję zdecydowanie dominującą, jest przy tym na tyle powszechny, iż może być potraktowany jako jeden z wyznaczników gatunkowych tej grupy tekstów.

W zdecydowanej większości wierszowanych nowin zarówno wydarzenia polityczno-historyczne, jak i wszelkiego rodzaju klęski żywiołowe czy niezwykle zdarzenia postrzegane są w kategoriach religijnych i interpretowane bądź to jako boży znak, będący wezwaniem do nawrócenia i ostrzeżeniem przed karą, bądź to jako dopust boży — kara za grzechy, bądź też łaska boża — nagroda za pobożność bądź nawrócenie.

Pierwsze z powyższych ujęć typowe jest zwłaszcza dla pieśni nowiniarskich o kometach<sup>6</sup>. Ich ukazanie się jest odczytywane zawsze jako ostrzeżenie przed boskim gniewem i nieszczęściami, które mogą być jego skutkiem. W *Pieśni o komecie nowej*<sup>7</sup> tytułowa kometa ma ostrzec Polaków przed bożą karą, jaka może na nich spaść za rozruchy rokoszowe. *Pieśń o komecie, który był widzian w roku 1618 miesiąca nowembra*<sup>8</sup> przynosi z kolei inny, bardzo wymowny przykład odczytywania bożych znaków. Narrator wspomina tu o dwóch wcześniejszych kometach, po czym wymienia cały szereg dramatycznych zdarzeń historycznych, których jakoby były one zwiastunami, potwierdzając tym samym słuszność upatrywania w tych zjawiskach zapowiedzi kary bożej. Podobne ujęcie pojawia się także w *Gońcu do Polski od utraconej podolskiej ziemi o wtargnięciu Tatarów r. 1620*<sup>9</sup>, gdzie mowa jest o komecie, która była zignorowanym przez Polaków sygnałem zbliżającej się katastrofy:

Toć nam i gwiazda ona powiedała,  
Gdy na powietrzu ogromnie pałała;  
Pomsty niebieskiej nieomylny goniec  
Na straszny koniec.

<sup>5</sup> C. Iernas, op. cit., s. 482–483.

<sup>6</sup> *Świecka pieśń ludowa polskiego baroku*, zbiór Karola Badeckiego, rękopis Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, sygn. 7779, teksty nr 37 i 38; A. Croisette van der Kop, *Pokłosie z rękopisów petersburskich*, „Pamiętnik Literacki” 1913, s. 331–332. Por. też: J. Krocak, „Jeśli mię wieźdźba prawdzina uwodzi...” *Prognozyki i znaki cudowne w polskiej literaturze barokowej*, Wrocław 2006, s. 196–197.

<sup>7</sup> *Świecka pieśń ludowa polskiego baroku*, nr 37.

<sup>8</sup> *Świecka pieśń ludowa polskiego baroku*, nr 38; krytyczna edycja tekstu: J. Gładzewski, *Pieśń o komecie, który był widzian w roku 1618 miesiąca nowembra*, „Barok. Historia — Literatura — Sztuka” 1999, nr 1.

<sup>9</sup> *Świecka pieśń ludowa polskiego baroku*, nr 9.

Jako złożyła ku nam ogon prosty  
Śmiertelna miotła sprawiedliwej chłosty,  
Aby nas tudzież wymiotła jak śmieci,  
Niekarne dzieci.

Opisywane w pieśniach nowiniarskich wydarzenia interpretowane są jednak dużo częściej nie jako ostrzeżenie, ale jako już wykonana kara czy nawet zemsta rozniewanego ludzkimi grzechami Boga. Tak ukazany jest rokosz Zebrzydowski w *Rymie po pogromie*<sup>10</sup>. Centralnym motywem staje się tu obraz spustoszenia kraju, które to odczytane zostaje jako zemsta Boga za rokosz, postrzegany z kolci w kategoriach grzechu i zdrady religijnej. Narrator ostrzega przy tym rokoszan, mówiąc:

Synowie, na to pomnicie,  
I że matkę utracicie,  
Kiedy w was nie będzie zgody;  
Przepuści Bóg większe szkody.

Podobnie ukazany został najazd Tatarów na Polskę we wspomnianym *Gońcu do Polski*:

Któż teraz patrzeć suchym może okiem,  
Krew ludzka hojnie leje się potokiem;  
Gniew niehamowany bez wątpienia boży  
Na nas się sroży.

*Pieśń nowa o gwałtownym deszczu, nigdy niesłychanym w Koronie Polskiej, w Kazimierzu Dolnym, w roku 1644*<sup>11</sup> zaczyna się zaś od takiego oto, wyjaśniającego przyczyny katastrofy, zwrotu do słuchaczy:

Słuchaj, każda duszo miła,  
Jak straszna słyńie nowina;  
Strachy idą na wsze strony,  
Bóg już gniewem poruszony

Przeciw narodowi swemu,  
Potomkowi takowemu;  
Którzy często obrażamy  
I do gniewu pobudzamy.

Charakterystyczne, że zarówno znaki, jak i dopusty boże postrzegane są najczęściej jako wyraz miłości Boga i jego szczególnej troski o Rzeczpospolitą. Taką koncepcję jednoznacznie formułuje narrator *Pieśni o komecie nowej*, który zwraca się do Boga tymi słowami:

<sup>10</sup> *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606–1608*, opr. J. Czubek, t. 1: *Poezja rokoszowa*, Kraków 1916, s. 235–237.

<sup>11</sup> *Świecka pieśń ludowa polskiego banaku*, nr 41.

Wielka Twa dobroć, że nie karzesz zrazu  
Za grzechy nasze, nie czynisz urazu  
Swym prędkim sądem: pierwej napominasz,  
Znaki przesyłasz.

Dalej zaś w sposób następujący podsumowuje wzmianki na temat bratobójczych walk w Polsce:

Blisko jest Pan Bóg takiego człowieka,  
Którego karze, a owych z daleka,  
Co je tu szczęście podnosi wysoko,  
Wpadną głęboko.

W takim modelu świata to Bóg a nie człowiek jest głównym bohaterem historii, sprawcą czy inicjatorem zdarzeń; człowiek jedynie wykonuje jego polecenia, realizuje boskie plany i zamysły. Konsekwencją takiego ujęcia jest to, iż działania podejmowane przez ludzi zostają uprawomocnione poprzez nadanie im wymiaru sakralnego. Koncepcja taka bardzo wyraźnie widoczna jest w utworze Adama Władysławiusza zatytułowanym *Pieśń nowa o szczęśliwym wyprowowaniu z Wilna do Moskwy Króla Jego M. Polskiego Zygmunta Trzeciego, w Roku 1609, który z łaski Bożej już jest w Moskwie*<sup>12</sup>. W tekście tym centralną pozycję zajmuje obszerna przemowa samego Boga, który to osobiście obiecuje Zygmuntowi III, iż jego potomkowie zasiądą na tronie moskiewskim i szwedzkim, jego samego zaś Bóg wysyła na wojnę, mówiąc:

Niechże do końca ufa mojej obietnicy,  
Ja potężną prawicą na jego granicy  
Stanę i bronić będę. On niech jedzie śmiecie  
Z dzielnym rycerstwem polskim bić nieprzyjaciele.

Wyprawa Zygmunta III Wazy na Moskwę nie jest więc grabieżczym najazdem, a jego pretensje do tronu moskiewskiego nie są uzurpacją, gdyż to sam Bóg wyznaczył mu takie zadanie. Z podobnym przypadkiem mamy do czynienia w *Pieśni o Dymitrze caru moskiewskim*<sup>13</sup>. Adam Władysławiusz przedstawia tu Dymitra jako ulubieńca i wybrańca Boga, który to najpierw cudownie ocala go z rąk siepaczy Borysa Godunowa, później przyczynia się do nagłej śmierci tegoż, oraz skłania polskie serca ku samozwańcowi; cała Dymitriada nie wynika więc z politycznych kalkulacji dworu królewskiego czy zachłanności żadnej zdobyczy terytorialnych szlachty, jest bowiem realizacją boskiego planu.

W niektórych utworach religijna interpretacja zdarzeń posunięta jest jeszcze dalej. Decydujące bitwy zostają rozstrzygnięte dzięki bezpośredniej boskiej interwencji. To Bóg, a nie żołnierz walczy i pokonuje nieprzyjaciół. Wyraźnie mówi o tym narrator *Gońca do Polski*:

<sup>2</sup> *Polska fraszka mieszczańska*, opr. K. Badecki, Kraków 1948, s. 77–80.

<sup>13</sup> *Świecka pieśń ludowa polskiego baroku*, nr 4.

Próżno się mamy do zbroje, do koni,  
Kiedy nas pomsta boża z grzechów gromi;  
Próżno w kirysie i w twardym puklerz  
Siadasz żołnierzu.

Chryzostom Gośniewski w *Pieśni nowej Kalliopy sarmackiej* mówi wprost:

Nie wie o tym głupi Niemiec,  
Że Bóg bije, nie sam jeździec<sup>14</sup>.

Podobnie Franciszek Małkot ukazuje bitwę pod Chocimem:

Ale, że Bóg sam hetmanil,  
Turczyn się w lud znacznie ranił.  
Mogły z trupów swoich wały  
Składać, co we krwi pływały<sup>15</sup>.

Ponieważ w takim modelu świata jedyną siłą zdolną przeciwstawić się najeźdźcy czy też powstrzymać żywiołową klęskę jest Bóg, wezwania modlitewne zawierają nie tylko ogólne prośby o pomoc czy ratunek, ale także zachęty bezpośredniego, niejako fizycznego zaangażowania się w walkę. Narrator *Pieśni nowej Kalliopy sarmackiej* wkłada w usta Chodkiewicza następujące słowa:

Chryste Panie, wysłuchaj nas,  
Weźmi miecz a wojuj za nas.

Bardzo podobne ujęcie pojawia się w wielu tekstach, np. w *Pieśni nowej o Chmieleckim*<sup>16</sup>:

Pogaństwa pełno w wołoskiej krainie,  
My ciebie prosiem, Jezu Chryste, Panie,  
Racz sam wojować za nas chrześcijany  
Te złe pogany.

czy we wspomnianej już *Pieśni o komecie nowej*:

I w Polsce naszej tego by potrzeba,  
Żebyś te zjazdy sam pogromił z nieba;  
Niechby w Koronie nie czynili szkody,  
Przywiedź do gody.

---

<sup>14</sup> K. W. Wójcicki. *Kirholm. Pieśni historyczne z roku 1605*. „Biblioteka Warszawska” 1879, t. 2, s. 426.

<sup>15</sup> *Świecka pieśń ludowa polskiego baroku*, nr 12.

<sup>16</sup> *Świecka pieśń ludowa polskiego baroku*, nr 17; także L. Szczerbicka-Słęk, *Duma staropolska. Z dziejów poezji melicznej*, Wrocław 1964, s. 96. Por. uwagi na temat pieśni o obronie Wiednia przez Jana III Sobieskiego: C. Heras, op. cit., s. 489.

Pieśni nowiniarskie są świadectwem głęboko religijnego stosunku do rzeczywistości. Istota owego stosunku sprowadza się do dwóch zasadniczych aspektów. Pierwszym jest przekonanie o swoistym uporządkowaniu świata, w którym nie ma miejsca na przypadek, a wszelkie zdarzenia są konsekwencją planów i działań Boga, który pilnuje ustanowionego na ziemi porządku. Drugim aspektem jest emocjonalne reagowanie na świat, który jest dla człowieka źródłem nieustannych umiesień o charakterze religijnym; odbiegające od codziennej rutyny zdarzenia wywołują strach przed boskim gniewem i karą za grzechy, ale także zachwyt boską mocą i nadzieję na pomoc ze strony Wszchemocnego.

## 2. Katastrofizm

Prócz tej swoistej ekstazy religijnej w XVII–wiecznych pieśniach nowiniarskich — zwłaszcza tych opowiadających o najazdach oraz klęskach militarnych i żywiołowych — wyraźnie zaznaczają się też nastroje katastroficzne.

W opisach pogromów, powodzi czy pożarów wyrażane jest często przekonanie o zupełnej wyjątkowości, ekstremalnym wręcz charakterze danego zdarzenia, które — przynajmniej w takiej skali — nigdy przedtem nie miało miejsca, a przez to może być interpretowane jako zapowiedź ostatecznej katastrofy bądź też ostrzeżenie przed nią. Taką perspektywę wprowadzają nierzadko już same formuły inicjalne, takie jak: „Niesłychane to nowiny”, „Niesłychana w Polsce trwoga” czy „Żałosna powieść i ledwie słychana”.

W dalszych partiach utworów pojawia się charakterystyczna opozycja „dawniej — teraz”:

Toć teraz w Polsce nastalo,  
Czego przedtem nie bywało (*Rytm po pogromie*);

Grzechy, o których nie słychał wiek stary,  
Nie mają miary (*Goniec do Polski*).

Przeszłość waloryzowana jest oczywiście pozytywnie, to okres „złotego wieku”, kiedy ludzie żyli bogobojnie, cnotliwie ale jednocześnie byli dzielni i szlachetni, a Rzeczpospolita gromiła swych nieprzyjaciół. Teraźniejszość zaś to czas upadku, który widoczny jest na różnych płaszczyznach ludzkiego życia. W pierwszym rzędzie mamy tu do czynienia z szeroko rozumianym upadkiem moralno–religijnym, którego opis przybiera formę charakterystycznego narzekania na „dzisiejsze czasy”. Typowy przykład znajdujemy w *Pieśni abo raczej nowinach barzo strasznych, które się w tym roku 1637 działy w ziemi ruskiej*<sup>17</sup>:

Bośmy się już rozpuścili  
I na złości rozpasali;  
Na przykazanie nie pomniąc,  
Jego nic nie przestrzegając.

<sup>17</sup> *Swiecka pieśń ludowa polskiego baroku*, nr 39.



Inszych złości bardzo wiele,  
Cudzołóstwa i rozboje;  
Co się u nas wszystko widzi,  
Czym się Pan Bóg bardzo brzydzi.

Syn teraz ojcu nie wytrwa,  
Córka matki bić się chwytą;  
Sprawiedliwość też ustawa,  
Kto pan, ten snadno wygrawa.

Obok upadku religijno-moralnego mowa jest również o militarnym i politycznym upadku potężnej dawniej Rzeczypospolitej:

Łzami się dziś zalewają,  
Którzy sobie wspominają,  
Jak Polska przedtym słyęła,  
Póki jeszcze w zgodzie była (*Rytm po pogromie*);

Gdzie teraz męstwo i on zwyczaj stary,  
Kiedy Polacy gromili Tatary,  
Teraz żalosne zewsząd narzekanie,  
Zbici Polanie (*Goniec do Polski*).

Tę katastroficzną wizję upadku ludzkości dopełniają obrazy anomalii zachodzących w świecie przyrody. Obok pożarów, powodzi, trzęsień ziemi czy komet, które są — jak powiedziano — jedynie ostrzeżeniem i znakiem boskiego gniewu, pojawiają się czasem wizje całkowitego odwrócenia porządku natury, będące — jak wiadomo — jednym ze składników wyobrażeń dotyczących końca świata i Sądu Ostatecznego. Cytowana wcześniej *Pieśń nowa o gwałtownym deszczu* przynosi taki oto obraz:

Już i chmury straszne teraz,  
Ogień pali także nieraz;  
Lato się z zimą równuje,  
Woda z granic przeskakuje.

Tak więc nowinarskie narracje zmierzają do przedstawienia danej sytuacji jako sytuacji granicznej, która może pociągnąć za sobą nieodwracalne konsekwencje w postaci upadku ostatecznego. Ten ostateczny upadek ukazywany jest w trzech perspektywach: indywidualnej — jako śmieć, religijnej — jako koniec świata i Sąd Ostateczny, oraz politycznej — jako rozpad państwa. Pierwszą perspektywę dobrze ilustruje scena z pieśni *Lament nad Połockiem*<sup>18</sup>:

<sup>18</sup> A. Croisette van der Kop, op. cit., s. 213.

Wszyscy krzyczą i płaczą, rzewnie narzekają,  
A ostatniej godziny co moment czekają.

Zdobycie Połocka przez wojska moskiewskie jest przy tym porównane do zniszczenia Sodomu i Gomory. Z kolei trzęsienie ziemi we Lwowie w roku 1638 porównywane jest przez narratora do sądnego dnia i komentowane w sposób następujący:

I nie trzeba się dziwować,  
Ziemia nas nie może strzymać  
Dla tak ciężkich zbrodni naszych,  
Ku wspomnieniu barzo sprośnych (*Pieśń abo raczej nowiny barzo straszne*).

Wizją Sądu Ostatecznego, który ma niebawem nadejść, kończy się także *Pieśń nowa o gwałtownym deszczu*. Trzecia perspektywa, czyli ostateczny kres Rzeczypospolitej, pojawia się między innymi w *Gońcu do Polski*, gdzie narrator zwraca się do Boga ze słowami:

Już na nas pomsty nieodwłocznej chciwy,  
Wyciągasz strzały śmiertelnej cięciwy;  
Tylko czekamy, rychło-li ostatnie  
Bicz Polskę zatnie. [...]

Czyli już na tym stanęło koniecznie,  
Iż masz zagubić Polskę ostatecznie?

Warto dodać, iż nastroje i motywy katastroficzne dochodzą do głosu nie tylko w pieśniach nowiniarskich, gdzie stanowią one jednak tylko pewne tło, potęgują nastrój grozy, uwypuklają religijny wymiar opisywanych zdarzeń. W XVII-wiecznych popularnych drukach ulotnych pojawia się cała grupa utworów, w których katastrofizm zaznacza się jeszcze mocniej, ich głównym tematem jest bowiem upadek obyczajów, śmierć, koniec świata i Sąd Ostateczny. Mowa tu o takich tekstach jak *Pieśń nowa abo lament na odmienność czasów terażniejszych*, *Pieśń nowa o nieużytej śmierci* czy *Nowa pieśń sąd boży blisko przyszyły wyrażająca*<sup>19</sup>.

### 3. Strach przed obcymi

W XVII-wiecznych pieśniach nowiniarskich bardzo wyraźnie zaznacza się opozycja: „swoj — obcy”<sup>20</sup>. Obcy to przede wszystkim przedstawiciele politycznych wrogów Rzeczypospolitej, to obce wojska, najeźdźcy bądź rokoszanie. Kreacja ich postaci ma charakter schematyczny i opiera się na kilku powtarzających się motywach.

<sup>19</sup> *Świecka pieśń ludowa polskiego baroku*, nr 52, 56, 57.

<sup>20</sup> Na tę cechę pieśni nowiniarskich — w odniesieniu do materiału XIX-wiecznego — zwrócił już uwagę M. Waliński. *Funkcje pieśni dziadowskiej (na tle literatury jarmanicznej i folkloru żebraczego)*, w: *Literatura popularna — folklor — język*, t. 2, red. W. Nawrocki, M. Waliński, Katowice 1981, s. 139.

Zdecydowane wyodrębnienie militarnych przeciwników, którzy zdają się być istotami innego gatunku, następuje już na poziomie samego słownictwa określającego obcych żołnierzy. „Brzydki pohaniec”, „wszetczny Tatarzyn”, „durny”, „przeklęty Kozak”, „halastra moskiewska” to tylko niektóre z konwencjonalnych sposobów nazywania wrogów. Strach przed nimi znajduje swój wyraz przede wszystkim w rozbudowanych i nieraz dosadnych opisach niezwyklej okrucieństw, jakich się dopuszczają:

Ale zaś Moskal przeklęty  
Postępował jak z bydlęty.  
Siece kołem a morduje,  
Póki w ciele dusze czuje.

Ni młodości, ni gładkości  
Nie folgował zdrajca od złości.  
Ale jako wściekły rąbał,  
Cokolwiek okiem oglądał (*Pieśń nowa o tyraństwie moskiewskim*)<sup>21</sup>;

Dwory szlacheckie palili,  
Co zdybali, to gwałcili.  
Okolo Lwowa ruiny,  
Tylko popiół a kominy (*Duma kozacka*).

Obrazowe ukazywanie nieludzkiego okrucieństwa najeźdźców jest jednak nie tylko skonwencjonalizowanym sposobem wyrażania strachu przed nimi. Takie ujęcie sprawia, iż opozycja „swój — obcy” zostaje spotęgowana poprzez wprowadzenie dodatkowej opozycji „ludzie — nieludzie”. W *Gońcu do Polski* Turcy określani zostają nawet wprost jako „naród nie ludzki”. Częściej jednak zabieg ten przybiera postać porównywania wrogów do srogich wilków, bezwstydných, wściekłych psów, gadziny, smoków, lwów czy — ogólnie — dzikiego zwierza.

Toż i kolo Lublina  
Pożerała ta gadzina. [...]

Jak dziki zwierz lud szarpali,  
Bezrozumnie mordowali (*Duma kozacka*).

Opozycja „swój — obcy” zyskuje w XVII-wiecznych pieśniach nowiniarskich prawie zawsze wymiar religijny. W narracjach silnie podkreśla się fakt, iż przeciwnicy Rzeczypospolitej nie są katolikami. Służy temu częste określanie wrogich wojsk mianem heretyków, kacerzy, pogan, pohańców, bezbożników i niewiernych. Porównywanie najeźdźców do pogan — niezależnie od ich faktycznego wyznania — jest tu stałą praktyką. do tego stopnia, iż utrwaliło się w obiegowym zwrocie formułicznym. Znajduje on zastosowanie nawet w odniesieniu do

<sup>21</sup> *Świecka pieśń ludowa polskiego banku*, nr 6.

wyznawców prawosławia („niezbożny Moskwiem [...] stał się gorszy nad pogany”<sup>22</sup>) oraz uczestników rokoszu Zebrzydowskiego, ukazywanych dodatkowo jako wiarołomcy i odszczępieńcy, którzy „Iżą Majestat Pański”:

Synowie koronnym synom  
Gorsi niżli poganinem (*Rym po pogromie*).

Religijny wymiar opozycji „swój — obcy” podkreślany bywa dodatkowo przez narracyjnie wyeksponowanie profanacji świątyń oraz prześladowań osób duchownych.

Mordował koło Ołyki  
Kapłany i zakonniki.  
  
Potłumił boże świątnice,  
Powypłaszał zakonnice.  
Pozabijał własne pany,  
Stał się gorszy nad pogany (*Duma kozacka*);

Biskupów świętych z grobów dobywali  
I wiernych ciała okrutnie palili.  
Księżą na krzyżu srodze rozpinali,  
Panny zakonne z skóry odzierali  
(*Pieśń nowa o zbrodniach i okrucieństwie żydowskim*)<sup>23</sup>.

Żydzi, wyznawcy islamu, prawosławia i religii protestanckich traktowani są w nowiniarskich narracjach nie tylko jako wrogowie Polaków, ale także jako wrogowie religii katolickiej, a nawet samego Boga. Warto przy tym zauważyć, że jedynie sporadycznie mowa jest tu o ich nawracaniu; w modlitewnych apostrofach prosi się bowiem Boga przede wszystkim o to, by ich „potłumił”, „pokruszył”, „wygubił”, „obrócił wniwecz”, a więc — mówiąc krótko — unicestwił.

Strach przed obcymi uwidacznia się jednak nie tylko w tekstach dotyczących najazdów obcych wojsk na Rzeczpospolitą, gdzie takie emocje są, bądź co bądź, naturalne. Na bardzo ciekawy ślad funkcjonowania opozycji „swój — obcy” natrafiamy w *Nowinach pewnych o nieszczęsnym pożarze wileńskim, który się stał w roku 1645*<sup>24</sup>. Możemy tu zaobserwować interesującą niekonsekwencję; z jednej strony mowa jest o tym, iż tytułowy pożar został zesłany przez Boga jako kara za grzechy, z drugiej strony wspomina się o jakichś obcych ludziach, którzy wpadli do miasta i przy pomocy luków oraz specjalnie przygotowanych strzał wznicili ogień. Nader znaczące są dalsze partie narracji, z których dowiadujemy się, że winą za powstanie pożaru obarczono przebywających w mieście ludzi wędrownych, zwłaszcza zaś handlarzy tabaką, których po-

<sup>22</sup> *Świecka pieśń ludowa polskiego baroku*, nr 6.

<sup>23</sup> *Świecka pieśń ludowa polskiego baroku*, nr 48.

<sup>24</sup> *Świecka pieśń ludowa polskiego baroku*, nr 44.

wszechnie posądzano o czary. Obcy, postrzegani jako potencjalne zagrożenie dla mieszkańców Wilna, poddani zostają represjom polegającym przede wszystkim na ich izolowaniu.

Kto się teraz nawinie a z kudlatą głową,  
Nie wydrwi się leda jak z wszelaką wymową.  
Zaraz na męki biorą, zaraz do więzienia,  
Jeżeli kto o sobie nie da dobrego imienia.  
Nie widać ci tam dziadów ani tabaczników,  
Bo ich prędko gołą, nie dając pośników.

Szczególną — można powiedzieć ekstremalną — wersję kreacji obcego jako wroga wiary katolickiej i źródła potencjalnych zagrożeń znajdujemy w pieśniach o rzekomych zbrodniach żydowskich. W interesującym nas okresie w obiegu druków ulotnych funkcjonowały co najmniej trzy tego typu utwory: *Pieśń o żydach*; *Pieśń nowa o żydach lubelskich* oraz *Pieśń nowa o zbrodniach i okrucieństwie żydowskim*<sup>25</sup>. Prócz opisów bądź częściej tylko wzmianek dotyczących konkretnych zająć teksty te zawierają swoiste katalogi znanych skądinąd stereotypów, przesądów i oskarżeń. Żydzi przedstawiani są tu konsekwentnie jako potężne zagrożenie dla wielu sfer życia, przede wszystkim zaś dla: religii chrześcijańskiej (dokonują profanacji, świętokradztw, bluźnią przeciw Jezusowi itp.), samych chrześcijan (zabijają dzieci bądź młodzieńców w celu pozyskania ich krwi dla potrzeb kultowych), gospodarki (kontrolują handel i znaczną część rzemiosła, ludzie zadłużają się u nich) a także bezpieczeństwa militarnego Rzeczypospolitej (szpiegują w interesie Turcji, pomagają zbroić się wrogom chrześcijaństwa). Warto dodać, iż w wizerunku tym pojawia się też kilka szczegółów charakterystycznych dla archaicznych wyobrażeń na temat obcych, których postrzega się jako istoty o cechach demonicznych bądź zwierzęcych (rodzą się ślepi, zajmują się czarownictwem)<sup>26</sup>. Z negatywnym stereotypem Żyda spotykamy się także i w innych pieśniach nowiniarskich; znajduje on zastosowanie zwłaszcza we wspomnianych powyżej opisach upadku obyczajów. Cytowana już pieśń o trzęsieniu ziemi we Lwowie przynosi taki oto obraz moralnego zepsucia:

A my na to nic nie dbamy,  
Jeden drugiego łupimy.  
Wydzierstwami i lichwami  
Zrównaliśmy się z żydami.

\*\*\*

Zaprezentowane powyżej rozważania pozwalają potwierdzić postawioną na wstępie tezę, iż XVII-wieczne pieśni nowiniarskie służyły nie tyle przekazywaniu informacji o ważnych wydarzeniach, co raczej wyrażaniu (ale jednocześnie potęgowaniu bądź wywoływaniu) okre-

<sup>25</sup> *Świecka pieśń ludowa polskiego baroku*, nr 46, 47, 48.

<sup>26</sup> Por. Z. Benedyktowicz, *Portrety „obcego”. Od stereotypu do symbolu*, Kraków 2000; A. Cala, *Wizerunek Żyda w polskiej kulturze ludowej*, Warszawa 2005.

ślonych emocji oraz propagowaniu pewnych idei czy — mówiąc szerzej — pewnej specyficznej wizji świata i utwierdzaniu w niej słuchaczy lub czytelników.

Analizowane testy są świadectwem tego, iż w pierwszej połowie XVII wieku — okresie licznych perturbacji politycznych i wojen oraz silnych napięć religijnych i energicznych działań kontrreformacji — zintensyfikowaniu ulegają zarówno poczucie zagrożenia i nastroje katastroficzne, jak i ogólna wrażliwość religijna. W związku z tym człowiek gorączkowo poszukuje nie tylko religijnej pociechy, ale i bożych znaków — zwiastunów ocalenia bądź ostatecznej klęski — oraz klucza do ich odczytania. Ów klucz przynosiły nowiniarskie narracje wyjaśniające, które interpretowały boże znaki, jasno wskazywały źródła nieszczęść (obcych, pogan, żydów, rokoszan, grzeszników), w ogólnej perspektywie zaś tłumaczyły „niepojęte” zdarzenia poprzez sprowadzenie ich do tego co znane i powszechnie akceptowane. Takie opowieści w pewnym sensie łagodziły lęki oraz porządkowały świat, ukazując go w kategoriach zgodnych z wyobrażeniami i religijną wrażliwością przeciętnego obywatela Rzeczypospolitej; nam współcześnie umożliwiają one wgląd w jego świadomość i zrekonstruowanie jej podstawowych aspektów.